

PREZYDENT AZERBEJDŻANU: ARMENIA MUSI WYCOFAĆ SIĘ Z GÓRSKIEGO KARABACHU

Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew zażądał w niedzielę od władz Armenii opracowania harmonogramu wycofania sił z Górskiego Karabachu. Zapowiedział też, że jego kraj nie zaprzestanie prowadzenia działań zbrojnych dopóki to się nie stanie.

"Górski Karabach jest terytorium Azerbejdżanu. Musimy tam wrócić i wrócimy" - zaznaczył azerski przywódca w transmitowanym przez telewizję orędziu do narodu.

Mówiąc o zawieszeniu broni Alijew podkreślił, że "Azerbejdżan ma tylko jeden warunek, którym jest wyzwolenie swojego terytorium". Zażądał też od premiera Armenii Nikola Paszyniana "przeproszenia narodu azerbejdżańskiego" oraz "stwierdzenia, że Karabach to nie Armenia" i w końcu "precyzyjnego planu wycofania się Ormian z Górskiego Karabachu" - przytacza AFP słowa Alijewa.

Prezydent przekazał też rodakom, że wojska azerskie posuwają się naprzód w trwającej od 27 września ofensywie w Górskim Karabachu.

Czytaj też: [SKANER Defence24: Górski Karabach zmierza w stronę pełnoskalowego konfliktu](#)

Przemówienie Alijewa jasno pokazuje, że Azerbejdżan nie zamierza zastosować się do wielokrotnie powtarzanych apeli przywódców USA, Rosji i Unii Europejskiej o natychmiastowe wstrzymanie walk - ocenia agencja Reutersa. Toczące się obecnie walki między wojskami Azerbejdżanu a siłami Armenii i Górskiego Karabachu są najbardziej intensywne od zakończenia w 1994 roku regularnej wojny o tę ormiańską enklawę na terytorium Azerbejdżanu.

W niedzielę władze Azerbejdżanu ogłosiły, że ich wojska zdobyły miasto Dżyrakan i kilka otaczających je wsi; władze Górskiego Karabachu zaprzeczyły tym doniesieniom. Przedstawiciele Azerbejdżanu oskarżyli również wojska Armenii o ostrzelanie drugiego co do wielkości miasta kraju, Gandży. Armeńskie ministerstwo obrony również zaprzeczyło tym informacjom.

Czytaj też: [Turcja potwierdza zaangażowanie w Górskim Karabachu](#)

Ormianie oskarżają Azerbejdżan o bombardowanie stolicy Górskiego Karabachu Stepanakertu i rozmyślne atakowanie ludności cywilnej. Strona azerska zaprzecza tym oskarżeniom. Przywódca enklawy Arajik Harutiunian zapowiedział, że w odpowiedzi jego wojska uderzą w "jednostki wojskowe rozmieszczone w dużych miastach Azerbejdżanu".

Harutiunian oświadczył w niedzielę, że w ciągu tygodnia walk siły azerbejdżańskie zabiły 18

karabaskich cywilów i raniły ponad 90. Karabach informował ponadto o blisko 200 poległych swoich żołnierzach. Władze Azerbejdżanu przekazały, że zginęło 24 azerskich cywilów, a 111 zostało rannych, nie podając równocześnie informacji o własnych stratach wśród żołnierzy.

Czytaj też: [Górski Karabach: Rakiety przeciwlotnicze kontra Antonowy-pułapki \[WIDEO\]](#)

Zdaniem ekspertów trudno jest określić dokładny bilans ofiar konfliktu ze względu na działania dezinformacyjne obu stron i brak niezależnych obserwatorów oraz dziennikarzy w regionie.

Konflikt w Górskim Karabachu charakteryzuje szerokie wykorzystanie bezzałogowców. Azerbejdżan używa amunicji krążącej i tureckich systemów TB2, które - w ramach współdziałania - były przyczyną znacznej części strat strony armeńskiej. Z kolei Ormianie z powodzeniem wykorzystują np. wyrzutnie przeciwpancernych pocisków kierowanych, które w terenie górzystym stały się przyczyną znacznych strat strony azerskiej. W konflikcie używana jest też artyleria raketowa - przykładowo, obie strony dysponują rosyjskimi systemami BM-30 Smiercz, przy czym Azerbejdżan oprócz rosyjskich wyrzutni ma też izraelskie i tureckie. W obszarze górskim jest szeroko używana również artyleria lufowa, w tym systemy ciągnięte - których z powodzeniem używa strona armeńska.

JP, PAP